OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok V. **Nowemiasto, dnia 24. kwietnia 1928.** **Nr. 14**

Przybylski.

ANIÓŁ I DZIECIĘ.

Dziecię.

Stróżu mój święty — Boży Aniele,
U stóp Twych świętych prośby me ścielę.
Bo chociaż małą jestem dziecіną,
Chociaż mi chwile pogodne płyną,
Chociaż świat taki złudny — ponętny,
Pełen powabu i uśmiechnięty,
Lecz jednak niczem te złudne czary,
To tylko grzeszne — ponętne mary.
Trudno, ach trudno jaśnieć tu cnotą,
Wnet w sidła grzeszne źli mnie oplotą.
Ten blask wesela jasnych przezroczy
Przyćmią i czyste niewinne oczy.
Świat wciąż pod stopy rzuca mi róże,
By w duszy zgasić różane zorze,
Bo grzechem ludzie oszołomieni,
I namiętnością złą upojeni
Pragną już zbrudzić niewinne dziecię.
Ach ciężka — ciężka walka na świecie!

Anioł.

Prawda dziecino — ty rajski kwiecie,
Że ciężko walczyć musisz na świecie.
O ty pieszczoto ludzkiego świata,
Niech myśl twa czysta w niebo ulata.
Wnet zniknie sen o szczęściu bez skazy,
I Twe przygasną barwne obrazy.
I przyjdzie chwila — że kwiatek, zorza,
Zbledną dla ciebie dziecino hoża.
Przyjdą wnet burze — mknie ciszy chwila,
Bo świat na zgubę twą się wysila,
A gdy cię w sidła swoje pochwyci,
Niech myśl twa jasna wprost do mnie leci,
Chętnie ci — rajski kwiecie — pomogę,
Ja ci pokażę prawdziwą drogę.
Gdy cię pokryją ciemności nocy,
To nie odmówię ci mej pomocy
Jestem przy tobie przez wszystkie lata,
Więc śmiało ze mną rzuć się w wir świata.

Trzęsienie ziemi.

Trzęsieniem ziemi, we właściwem tego słowa znaczeniu nazywamy takie wstrząśnienie, którego przyczyna znajduje się pod powierzchnią ziemi.

Ze względu na rodzaj ruchu, trzęsienia ziemi dzielą się na pionowe i falowe; w pierwszych powierzchnia ziemi podskakuje, jakby od potężnego uderzenia z dołu; w drugich ruch rozchodzi się z jednego punktu kręgami, nakształt fal wody, po rzuceniu w nią kamienia. Falowy ruch daje się najlepiej zauważyć na długich szeregach drzew; lasy całe falują, jak niwa zbożowa, kołysana wiatrem: czasem nawet nagi grunt faluje tak widocznie, jak wzburzone morze. Niekiedy wydaje się, jakby ziemia podczas trzęsienia mogła przyjmować ruch wirowy, albowiem obserwowano skręcenia pomników i domów około swych osi; gdyby jednak rzeczywiście istniały wirowe trzęsienia, to zjawiska wyżej przytoczone mogłyby nastąpić tylko w takim razie, gdyby owe pomniki i budynki stały w samem centrum trzęsienia, ale wtedy działanie byłoby tak silne, że budowle o małej podstawie, jak obeliski, posągi itp., zostałyby przewrócone.

Czas trwania tych groźnych zjawisk przyrody jest zwykle krótki, liczy się na sekundy lub minuty (jedno wstrząśnienie trwa parę sekund, ale zwykle wstrząśnienia powtarzają się). Obszar wstrząśnienia bywa przeciwnie zwykle bardzo znaczny, tak np. trzęsienie ziemi, które w r. 1755 r. zburzyło Lizbonę obejmowało przestrzeń cztery razy większą od Europy; nietylko zburzyło ono wiele miast w Marokanji, lecz sięgnęło do Skandynawji, Massachusettsu i Małych Antyllów.

Co do geograficznego rozprzestrzenienia, to niektóre kraje są bardzo często nawiedzane przez trzęsienia ziemi, podczas gdy inne nigdy ich prawie nie doświadczają.

Afryka i Australja są rzadko nawiedzane przez trzęsienia ziemi. Do najspokojniejszych krain należy obszar niziny, który się ciągnie przez Holandję, Niemcy, Rosję i zachodnią Syberję.

Trzęsienia ziemi udzielają się też morzu, które z początku ustępuje od brzegu i obnaża dno, a potem powraca olbrzymim wałem, druzgocze okręty, przerzuca je przez dachy domów, zalewa niskie wybrzeża.

Ze względu na przyczynę, trzęsienia ziemi dadzą się podzielić na trzy kategorje: trzęsienia zapadowe, wulkaniczne i tektoniczne.

Trzęsienia zapadowe pochodzą z zapadnięcia się gruntu, podminowanego przez jaskinie; nie są one następstwem działania sił wewnętrznych (plutonicznych) na powierzchnię ziemi, lecz powstają pod wpływem działania wody, która wypłukuje podziemne pieczary, szczególnie w skałach wapiennych, dolomitowych, gipsowych, łatwo ulegających rozpuszczeniu. Gdzie występują źródła gorące, rozpuszczające skały z większą siłą, lub, gdzie człowiek przez roboty górnicze podminowywa grunt, tam trzęsienia zapadowe mogą się zdarzać wśród innych skał, niż wyżej wymienione.

Trzęsienia wulkaniczne zdarzają się w okolicach wulkanów, od których rozchodzą się promienisto; są one wynikiem parcia gazów usiłujących wydobyć się na zewnątrz; gdy masy, zatykające krater wulkanu, zostaną usunięte i gazy wydostaną się na zewnątrz, trzęsienie ziemi ustaje.

Dla tych więc tylko lokalnych trzęsień ziemi da się utrzymać dawne ogólne wyobrażenie Humboldta, że „wulkany są klapami bezpieczeństwa". Takie trzęsienia znane są dokoła Wezuwjusza, Hekli (niekiedy cała Islandja ulega wstrząśnieniom) itd.

Trzęsienia tektoniczne są najważniejsze, zajmują największe obszary. Są one w związku z powstawaniem gór tektonicznych, to jest pochodzą wskutek kurczenia się ziemi (fałdowań, uskoków i przesunięć). Stąd łatwo zrozumieć, że trzęsieniom tego rodzaju najwięcej podlegają kraje górzyste młodsze, gdzie proces fałdowania jeszcze się nie ukończył, podczas gdy góry bardzo stare (Skandynawja, Brazylja, Australja) oraz kraje, których młodsze warstwy nie ulegały żadnym prawie dyslokacjom (wyżej wspomniana nizina europejsko-azjatycka), nie doznają trzęsień tego rodzaju.

Skutkiem trzęsień ziemi najwspanialsze dzieła kultury ludzkiej, na które składały się wieki, zmieniają się w jednej chwili w bezkształtną kupę rumowisk i zagrzebują tysiące ludzi. „Żadna siła niszcząca — mówi Humboldt — nie wyjmując nawet najbardziej zabójczych wynalazków naszych, nie jest zdolna w ciągu równie krótkiego czasu zadać śmierć tylu ludziom naraz".

Niekiedy człowiek porzuca szczęście, aby puścić się w pogoń za... szczęściem.

Rzadkie znaczki pocztowe.

W Wiedniu odbyła się niedawno w tak zwanem Dorotheum, licytacja rzadkich znaczków pocztowych.

Za okaz najcenniejszy w tym przetargu uważany był blok złożony z 25 znaczków austrjackich z 1853 r., przedstawiających głowę Merkurego, barwy niebieskiej. Za blok ten żądano 900 szylingów, nikt jednak ceny tej nie dał. A ponieważ na przetargu w Gdańsku nie chciano zapłacić za ten blok sumy powyższej zdaje się więc, że jest przeceniony.

Za blok, złożony z 10 sztuk znaczków austrjackich z 1851 r., przedstawiających również głowę Merkurego, barwy niebieskiej, zapłacono 290 szylingów. Taką samą cenę osiągnęła serja znaczków Australji południowej z 1882—87 r., obejmująca 14 sztuk różnej wartości.

Bardzo ubiegano się o znaczek Bangkoku z 1882 r. z nadrukiem 32 cent. na 2 cent. Cena wywoławcza 60 szyl. podskoczyła niebawem do 160 szyl., za którą znaczek ten nabyto.
Trzykrajcowy znaczek austrjacki z 1850 r. osiągnął cenę 130 szyl.; za znaczek wysp Filipińskich z 1854—65 roku, wartości 10 centaros, zapłacono 110 szyl. Taką samą cenę osiągnęły serje austrjackie znaczków jubileuszowych z 1910 r.

Kościół wyłącznie dla dzieci.

W angielskiej miejscowości nadmorskiej, Bournemouth, ma być poświęcony kościół wyłącznie dla dzieci.

Na pomysł ten wpadł miejscowy duchowny anglikański rev. E. Moor, obiecując sobie podniesienie w ten sposób wśród dzieci ducha religijnego. Członkowie tej parafji dziecięcej mają sami wybierać kustosza świątyni, organistę i zakrystjana, a na nabożeństwach obecni być mogą, prócz dzieci, tylko ich rodzice.

Dziwaczny ten pomysł zainteresował mocno sfery anglikańskie Anglji, należy jednak wątpić, aby wydał owoce.

O wyspie wiecznego żywota.

Podanie ludu polskiego.

(Dokończenie).

Kupiec opuszcza wyspę wiecznego żywota.

Jak długo to trwało nie wiedział. Na wyspie panowała wieczna wiosna i wieczna młodość. Ukryty pod swym płaszczem dotąd nieznany był dziewicom. Ale raz przy śniadaniu, gdy jedna z dziewic sięgała ręką po kubek z winem, kupiec chciał go uchwycić wpierw i tak się gwałtownie rzucił, że płaszcz spadł mu na ziemię, i dziewice ujrzały kupca.

Zrazu przestraszyły się, ale potem uspokojone mówiły:

— Kiedy już jesteś to tu zostań! Choć źle, że tu jesteś, bo żaden ze śmiertelnych nie powinien tej wyspy oglądać.

Żył więc kupiec dalej bez troski, zawsze młody, zawsze szczęśliwy. Aż nakoniec, sądząc, że już jest dawno na tej wyspie, zatęsknił za krajem, za swym ojcem starym, za towarzyszami i postanowił pojechać.

— Muszę jechać do swoich, — mówił do dziewic — tęsknię za nimi, co tam mój ojciec porabia.

— Twój ojciec już nie żyje, w twej ojczyźnie zaszły wielkie zmiany, nikogo nie poznasz. Dwieście lat już bawisz między nami — odpowiedziały mu dziewice.

— Ale to być nie może — niema więcej jak dwa miesiące jak tu jestem na wyspie. Żartujecie sobie ze mnie!

— Nie żartujemy, nie. Dwieście lat już tu jesteś. Życie na naszej wyspie jest wieczne i dlatego ci się zdaje, że tak krótki czas upłynął od chwili twego przybycia. Nakoniec nie radzimy ci jechać. Gdy staniesz między ludźmi musisz umierać — tu jesteś nieśmiertelny.

— Umrzeć, umrzeć! — juźcić kiedyś umrę, ale prawdopodobnie nie tak prędko. Jestem jeszcze młody!, zdrów i silny!

— Młody — dwieście lat życia! Ha! jeśli chcesz pojechać to jedź, ostrzegałyśmy cię. O jedno tylko cię prosimy. Damy ci konia, który cię przeniesie przez morza do ojczyzny. Zaklinamy cię, nie zsiadaj z niego nigdy w podróży, bo zginiesz.

Kupiec przyrzekł, pożegnał się z pięknemi dziewicami, dosiadł bystrego rumaka, siwka o złotej grzywie, przeżegnał się i... jak wicher wzniósł się w górę, pod obłoki i w okamgnieniu, przeleciał ponad morzem sinem i stanął przed wielkiem miastem.

Kupiec spotyka się ze śmiercią.

Stanąwszy przed miastem, czuł, że mu się jeść chce. Wjechał więc na rynek, dziwiąc się budynkom, jakich nigdy nie widział, strojom mieszkańców, jakich dotąd nie znał. Ledwie, że zdołał się rozmówić z rzeźnikiem, który sprzedawał kiełbasy. Gdy przyszło do zapłacenia, kupiec sięgnął do trzosa i dał rzeźnikowi złoty pieniądz. Rzeźnik obejrzał pieniądz i rzekł:

— Mój przyjacielu, takie pieniądze teraz nie chodzą. Przed dwustu laty, słyszę, to były w kursie, ale nie teraz. Wezmę ten pieniądz dlatego tylko, że złoty.

— A więc prawda, szepnął odjeżdżając kupiec, co dziewice mówiły, że ja dwieście lat przebywałem na ich wyspie. A mnie się zdawało, że zaledwie kilka miesięcy, że okręt wczoraj się dopiero rozbił. Jak to czas leci! Dwieście lat! cóż ja tu teraz będę robił w mej ojczyźnie. Moi krewni, znajomi, przyjaciele oddawna leżą w mogile! Co ja tu będę robił? Nie lepiej że było posłuchać dziewic i zostać na wyspie na wieki.

Smutny, spytał o drogę do rodzinnego miasta i pojechał, przemyśliwając ze spuszczoną głową. Jedzie przez pola, pokryte zbożem, przez zielone łąki i wjeżdża nakoniec w las. W tem spostrzega na środku drogi, ogromny wóz, naładowany cały skrzydłami zniszczonemi i podartemi szkaradnie. Wóz był ciężki, a ciągnęła go chuda, nędzna para koników i popędzała stara koścista, brzydka i obdarta kobieta, krzycząc:

— Wio! wio!

Nagle wóz najechał w kałużę i uwiązł. Napróżno kobieta smagała konie biczem — biedne koniska wyciągały się, jak struny, natężały wszystkie swe siły, wozu jednak ruszyć nie mogły. Na to nadjechał nasz kupiec. Kobieta zobaczywszy go, złożyła ręce jak do modlitwy i zawołała błagalnym głosem:

— Zmiłuj się człowieku, poratuj mnie. Dziś wieczorem mam stanąć z temi skrzydłami w mieście, a jak tego nie uczynię, mój pan mnie wypędzi, a ja mam dziatki i żywić je muszę. Zmiłuj się, zaklinam cię, na wszystko, poratuj, popchnij ten wóz z tyłu, a konie już same ruszą.

Kupiec tknięty litością, zapomniał o przestrodze dziewic, zeszedł z konia i postąpił parę kroków ku wozowi. Zaledwie atoli zbliżył się do niego, gdy koścista kobieta rzuciła mu się na szyję, kościotrupiemi rękami go objęła i zawyła:

— Ha! mam cię bratku. Jam jest śmierć — dwieście lat cię szukam i widzisz, co to skrzydeł zdarłam. A mam cię przecie!

— I ściskała go coraz bardziej, coraz silniej, aż kupiec... padł martwy na ziemię.

W tej baśni, kryje się ta myśl czysta i prawdziwa, że człowiek niezadowolony z tego, co ma i szukający czegoś nowego, czegoś lepszego, zawsze źle wychodzi. Prawda ta stosuje się nietylko do pojedyńczych ludzi, ale do całych narodów. Umiejętność korzystania z tego, co się posiada, jest główną i jedyną podstawą szczęścia i zadowolenia w życiu.

Przedwieczne pole bitwy.

Na wyspie Alsen, w Małym Bełce, odkryto w torfowisku i przewieziono wielką łódź przedhistoryczną.

Dalsze poszukiwania dokoła miejsca, w którem znaleziono łódź wspomnianą, doprowadziły do wyników nadzwyczaj ciekawych, ujawniono bowiem odwieczne pole bitwy.

Najpierw znaleziono tam grot dzidy, przy dalszem zaś rozgrzebywaniu gruntu moczarzystego, poszukiwacze wydobyli z ziemi setki dzid, mieczów i puklerzy obok kości ludzkich i końskich.

Nie ulega więc wątpliwości, że w miejscu tem przed dziesiątkami wieków stoczona była pomiędzy dwoma szczepami normanów krwawa bitwa i że szczep pobity uciekł, porzucając, a raczej ukrywając broń swoją, wszystkie bowiem znalezione dzidy i miecze utkwione były pionowo w grunt moczarzysty, aby widocznie nie dostały się w ręce zwycięzcy.

Przypuszczenia powyższe potwierdza fakt już historyczny, że na początku ery naszej, wyspa Alsen była widownią walk pomiędzy Anglami i Sasami i że Cymbowie nawiedzali ją w swych wyprawach rozbójniczych.

Odkrycie tego pola bitwy rzuca też światło na wykopaną poprzednio łódź przedhistoryczną.

Jak przypuszcza konserwator muzeum archeologicznego w Kopenhadze, dr. Rosenberg, łódź przyciągnięta była w to miejsce przez szczep zwycięski na ofiarę bogom, w piątym wieku przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

Ucieczka z obozu bandytów meksykańskich.

Wstrząsające chwile przeżył amerykański inżynier górniczy, Lyman Barber, wzięty przed trzema tygodniami do niewoli przez bandytów meksykańskich.

Bandyci zażądali za przywrócenie wolności swemu jeńcowi 150.000 dolarów, poczem poseł angielski w Meksyku zawiadomił władze meksykańskie, które zarządziły natychmiast pościg bandy. Oddział wojska meksykańskiego tak gorliwie zajął się tą sprawą, że zbóje musieli wciąż przenosić się z kryjówki do kryjówki, ciągnąc za sobą nieszczęśliwego inżyniera.

W końcu stał się im ciężarem, to też dążąc przez góry, w pół dnia drogi do miejscowości Cuernavaca, postanowili zgładzić go, aby im nie przeszkadzał w ucieczce, jeżeli do następnego dnia nie otrzymają okupu.

Barber wszakże podsłuchał ich rozmowę. Gdy więc znużeni śmiertelnie zbóje, rozłożywszy się obozem, posnęli wyczerpani upałem popołudniowym, zabił posiadaną butelką i kamieniami czterech śpiących dozorców swoich, dokonawszy zaś tego rozpaczliwego czynu rzucił się do ucieczki.

Obdarty i bosy błąkał się przez kilka dni po górach, zanim dostał się do Cuernavacu, a stamtąd powrócił do Los-Angelos, skąd jest rodem.

Gry i zabawy.

Ogień rysownikiem.

Oto bardzo zajmująca rozrywka.

Palącą się zapałkę gasimy dmuchając, żeby jej koniec żarzył się. Tym rozżarzonym końcem dotykamy pewnego miejsca na białej ćwiartce papieru, ten również zaczyna się żarzyć a ogień, zamiast objąć całą ćwiartkę rozchodzi się po pewnych linjach, wypalając rysunek, wyobrażający zwierzę, n. p. słonia lub krajobraz. Można także ogniem zrobić napis, imię i t. p. Często smugi ognia rozdzielają się, ażeby później znów się spotkać.

Kto nie zna sekretu, ten nie może pojąć, dlaczego ogień szerzy się tak, żeby wypalić rysunek, a nie inaczej.

A sekret ten jest dość prosty. Trzeba rozpuścić w wodzie saletrę, potem wziąć kawałek cienkiego papieru i następnie dobrze zwilżonym pendzelkiem rysujemy czy też piszemy na nim. Wykonawszy to, rysunek suszymy dobrze i wszystko już jest gotowe. Prócz tego jednak ołówkiem należy zaznaczyć miejsce przytknięcia zapałki dla wykonania żądanego krajobrazu lub zwierzęcia, rysunek bowiem jest niewidzialny.

Młodzież powinna robić tę sztukę tylko w obecności osób starszych, w celu uniknięcia nieprzewidzianego wypadku.

W sądzie.

— Przyznałeś pan, że Iks był pańskim przyjacielem?
— Tak.
— Czy jest tutaj?
— Nie.
— Gdzie on jest?
— Nie wiem.
— Uprzedzam pana, — mówi prokurator zniecierpliwiony — że pan potwierdzisz słowa swoje przysięgą. Więc to był pański przyjaciel, żyliście z sobą bardzo blisko, i pan utrzymujesz, że nie wiesz, gdzie on jest? Proszę natychmiast powiedzieć, gdzie jest Iks!
— Nikt nie wie, gdzie on jest... umarł...

Podstępne pytanie.

Mały chłopczyk pyta matkę, ile mu wolno wziąć ciastek z pudełeczka.

Czy najmniej dwa?
Najwyżej dwa, moje dziecko!
A jeszcze wyżej, mamusiu?

Rebus

ułożył: „Perykles" z Brodnicy.

Niniejszy rebus oznacza miasto w Polsce.

Ryba y Papuga

Zagadka

ułożył: „Arab" z Nowegomiasta.

1234 Mieszkaniec
123 Ptak
12 Miara
1 Samogłoska.

Łamigłówka kratkowa

uł. „Czarowniczka" z Tomaszewa.

Litery wskazane przez cyfry 1—10 dadzą nazwisko poety polskiego.

A.	1									
B.		2								
C.			3							
D.				4						
E.					5					
F.						6				
G.							7			
H.								8		
I.									9	
J.										10

A. Kraj w północnej Ameryce.
B. Imię żeńskie.
C. Ocean.
D. Zgromadzenie zakonne, trudniące się głównie wychowywaniem ubogich sierot dziewcząt.
E. Znany car moskiewski.
F. Dwa imiona żeńskie.
G. Rzeka w Ameryce półn.
H. Miasto w Polsce.
I. Bohater polski.
J. Poeta polski.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 9.

1. Ogródek
2. Paproć
3. Ilirja
4. Edward
5. Krokos
6. Uranja
7. Nables
8. Manila
9. Łomica
10. Orkisz
11. Davout
12. Zasław
13. Izrael
14. Etolja
15. Żuławy
16. Yogizm

Opiekun Młodzieży

nadesłali: J. A. z L., „Balladyna", W. F. z Ł., „Hajduczek z pod Lubawy", S. K. z K., „Liljana", D. M. z O., G. O. z. K., „Ryś" z Lubawy.

Rozwiązanie szarady z Nr. 9.

Usta

nadesłali: „Awiatorka" z Nowegomiasta, „Czarna perełka", „Harcerz z pod Lubawy", „Myśliwy z nad Drwęcy", „Sfinks" z Lubawy.